



Ksiądz Bernard Sychta - orędownik naji mōwë



Ks. dr B. Sychta na tle kanonii

Fot. J. Hajdul

Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego ogłosił rok 2007 Rokiem księdza Bernarda Sychty. To wielkie wydarzenie dla wszystkich Kaszubów, uhonorowany został bowiem człowiek niezwykle skromny, pracowity, niesłuchanie skrupulatny, dociekliwy, otwarty na innych ludzi i ich potrzeby.

Kaszëba bël mój tat

Kaszëba bël mój òjc i stark
I jò jem tész Kaszëba,
Wiëm, co to mōrze, wiatrë, sztorm...
I jak sã jim nie pòddac.
Tak jak Kaszëbą bël mój tat,
Chcã nim bęc pò òstatk!

Kò chto to sprawił, jak nië më,
Cwiardi jak dąb Kaszëbi,
Że mōrze Pòlsce òd stałat
Przëgriwò, spiëwò, szëmi
I grało mdze pò swiata kùnc.
Òd Szczëcëna za Gduńsk!

Kaszëba, co bë zapiarł sã
Kaszëbszczégò jimienia,
Nie bël bë gòdny zebë gò
Kaszëbskò niosła zemia.
Ten jak na wietew ùschnie wnet,
Bò z niégò wińdze krew!

21 marca 1907 r., jako siódmy z kolei potomek Jana i Anny przyszedł na świat Bernard Sychta. Od pierwszych chwil swego pobytu na ziemskim padole odznaczał się wątlą posturą; był podobny do ojca, miał mocno wykształtowany nos i ciemne, pełne ciepła oczy.



Rodzice B. Sychty: Jan i Anna

Jak wiele rodzin kaszubskich, tak i Sychtowie stanowili przykładowe stadło. Po Bernardzie urodziło im się jeszcze siedmioro dzieci. Niewątpliwie największy wpływ na dalsze życie przyszłego księdza miało przyjście na świat Anny, wiernej jego towarzyszk. Kiedy Bernard Sychta został kapłanem w Szpitalu dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Kocborowie 21-letnia Anna postanowiła prowadzić mu gospodarstwo domowe. Była świadoma roli, jaką jej brat odegra w życiu Kaszubów. Sam zdawał sobie sprawę z pomocy, jakiej codziennie udzielała mu siostra. Zapewne też dlatego we wstępie do „Słownika kaszubskiego” napisał:

„/.../ ogrom podjętego zadania był przerażający. Przy największej pracowitości i wytrwałości coraz trudniej było mi znaleźć potrzebny czas dla tej żmudnej pracy, która była możliwa tylko na marginesie innych obowiązków i zajęć. Dlatego największa wdzięczność należy się mojej Siostrze Hance, która mi była najmocniejszym oparciem w uporczywym urzeczywistnianiu mego zamierzenia. To właśnie Ona wzięła na siebie obowiązki sekretarki wydawnictwa przepisując cały „Słownik”, rzecz niełatwa, gdy się zważy trudności pisowni fonetycznej. Mogę śmiało powiedzieć, że bez Niej nigdy bym nie zdołał „Słownika” przygotować do druku”.



Ksiądz B. Sychta z siostrą Anną

Edukację w szkole podstawowej ukończył Bernard w rodzinnej wsi, potem nastąpił trudny moment wyboru gimnazjum. Zdecydowano się na Gdańsk, między innymi ze względów ekonomicznych, gdyż mieszkająca w Gdańsku rodzina Grzeniów /kuzynostwo ojca/ mogła zapewnić 11-letniemu chłopcu dach nad głową i utrzymanie. Pod koniec drugiego roku nauki Bernard oraz jego kuzyn- Leon Grzenia przystąpili w maju 1920 roku do I Komunii Świętej.

Najprawdopodobniej podczas tej uroczystości postanowiono o przeniesieniu Bernarda do polskiego gimnazjum w Wejherowie, gdzie od września 1920r. kontynuował naukę w trzeciej klasie. Mieszkał na stacji u siostry matki. W 1921 roku przeniósł się Sychta do konwikt biskupiego, tzw. Collegium Leoninum.

Ksiądz od najmłodszych lat interesował się słownictwem kaszubskim, folklorem i etnografią. W 1925 roku została wystawiona



I Komunia Św. B. Sychty, z prawej Leon Grzenia

jego trzyaktówka „S z o p k a kaszubska”.

Mijały lata wyteżonej pracy, lata nauki. W maju 1928 r. Bernard Sychta zdał pomyślnie egzamin maturalny. Z wyborem dalszego kierunku studiów nie miał najmniejszego problemu. Udał się do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie, przedstawiając prośbę o przyjęcie na studia filozoficzno-teologiczne. Znalazł się na liście przyjętych wraz z 51 innymi słuchaczami.

5 stycznia 1929 roku Bernard Sychta rozpoczął normalne zajęcia w Seminarium. Swe

pierwsze kroki skierował do rektora, którym był wówczas ksiądz biskup Konstantyn Dominik- znany mu wcześniej z wejherowskiego gimnazjum. Młody Bernard wzorował się na biskupie, który stanowił dla niego niezrównany wzorzec osobowościowy. Chętnie chodził na jego wykłady w ramach teologii pastoralnej, liturgiki i rubrycytyki.

Ze względu na wielkie potrzeby w duszpasterstwie przyspieszono czas święceń kapłańskich, które odbyły się 17 grudnia 1932 roku. Ksiądz Bernard Sychta 1 stycznia 1933 roku objął obowiązki III wikariusza w parafii Najświętszej Maryi Panny w Świeciu oraz prefekta szkoły powszechnej. W marcu bp Okoniewski zwolnił go z dotychczasowych obowiązków i mianował wikariuszem parafii św. Marcina w Sarnowie w dekanacie chełmińskim. Pod koniec grudnia 1933 r. ks. Sychta otrzymał kolejny dekret biskupa ordynariusza, na mocy którego został ponownie skierowany do pracy w parafii Matki Bożej w Świeciu. Właśnie wtedy, w 1934 roku, wyszła spod pióra Sychty jedyna jego komedia „Duchy w klasztorze” napisana w dialekcie kociewskim. Wnioskować zatem można, że Sychta umiejętnie łączył zamiłowanie do języka z duszpasterstwem.

W 1935 roku, w charakterze pomocy i gospodyni, przyjechała do Kocborowa jego 21- letnia siostra. Od tej pory mieszkanie księdza stało się miejscem spotkań i ożywionych dyskusji, koncentrujących się przede wszystkim wokół problemów literatury, teatru, języka i kultury pomorskich grup etnicznych, a także psychiatrii i psychopatologii.

W lutym 1936 roku spod pióra księdza wyszła kolejna sztuka „Śpiące ujejskie”, która została opublikowana na początku 1937 roku.

W 1937 roku ukazała się drukiem następna sztuka obyczajowa Sychty „Hanka se żeni”. Podobny charakter ma kolejna sztuka, będąca oryginalnym opisem XIX- wiecznego obrzędu weselnego z Kociewia. Podobnie jak w dramatach obyczajowych Sychty, tak i w sztukach historycznych można wyróżnić wiodące idee, do których bez wątpienia należą: idea polskości Kaszub, apologia nadziei i apoteoza polsko- kaszubskich wartości narodowych. Poza bogatą poetyką utworów scenicznych należy wskazać także na wartości niesione przez wiersze i pieśni kierowane do Matki Boskiej Swarzewskiej.

Latem 1939 roku ks. Sychta zachorował na tyfus brzuszny i został odwieziony do szpitala w Toruniu, gdzie otoczył go opieką dr Dandelski. W tym czasie Niemcy pacyfikowali szpitale psychiatryczne, Sychcie udało się w ogólnym zamieszaniu wydostać z Torunia i przedostać do Starogardu, gdzie zamieszkał u Bilikiewiczów. W październiku 1941 roku niemieccy lekarze Fritz i Schmidt zajęli mieszkanie Bilikiewiczów, trzeba zatem było pomyśleć o nowym lokum dla księdza, gdyż w takich okolicznościach jego pobyt, trzymany dotąd w ścisłej tajemnicy, nie był dalej możliwy. Znaleźnienie bezpiecznego miejsca było konieczne, gdyż hitlerowcy poszukiwali księdza Sychty za patriotyczno- narodowy dramat „Budźta śpiącēch”. Z pomocą przyszła rodzina Sokołowskich. Kolejny etap jego ukrywania się to wędrówka do Osia zimową nocą 1943 roku w kobiecym przebraniu, z dużą chustką zarzuconą na głowie, z nieodłączną walizką, w towarzystwie Moniki Nogi. Tu w dalszym ciągu zgłębiał tajniki słownictwa kaszubskiego i kociewskiego, a że gospodarz miał liczną rodzinę- dysponował poszerzonym gronem informatorów. Gdy w marcu 1945 roku nadciągał do Osia front wyzwolenczy, ksiądz Sychta ponownie przeniósł się do Sokołowskich na wybudowanie. Po latach udręki i wędrówek wrócił ksiądz Sychta do Kocborowa, do swej dawnej pracy w Zakładzie Psychiatrycznym.

8 października 1945 roku zwrócił się do Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego o uznanie 5- letnich studiów w Seminarium Duchownym w Pelplinie za równoznaczne ze studiami magisterskimi z zakresu filozofii. Po trzech tygodniach ksiądz Sychta otrzymał pozytywną odpowiedź:

- zaliczono mu dwa lata studiów teologicznych
- przedłożoną pracę „Etymologia Kaszubów” uznano za dysertację magisterską
- zdawane egzaminy podczas studiów teologicznych uznano za równoznaczne z egzaminami z grupy A /psychologia, historia i główne zasady nauk filozoficznych/
- zobowiązano petenta do zdania egzaminów z grupy B /etnografia powszechna i Polski, etnologia, metody badań etnologicznych/.

Ksiądz Sychta wywiązał się z podjętych zobowiązań. Na początku kwietnia 1946 roku uzyskał tytuł magistra filozofii. Wtedy zapewne podjął decyzję o dalszej specjalizacji i doktoracie. Punkt wyjścia stanowił materiał folklorystyczny i etnograficzny z Borów Tucholskich, zbierany przez lata. 6 czerwca 1947 roku, na podstawie przedłożonej pracy „Kultura materialna Borów Tucholskich na tle etnografii kaszubskiej i kociewskiej” oraz ustnego egzaminu, uzyskał ówczesny kapelan z Kocborowa tytuł doktora filozofii. W swej rozprawie doktorskiej Sychta poszukiwał odpowiedzi na pytanie o kwestię rodowodu Borów Tucholskich i pokrewieństwa z analogicznymi kulturami regionów sąsiednich. Autor zauważył ogromne podobieństwo kultur: borowiackiej, kaszubskiej i kociewskiej.

Z dniem 1 października 1947 roku został ksiądz Sychta proboszczem parafii w Pelplinie, a zarazem wykładowcą w miejscowym seminarium. Prowadził zajęcia z psychiatrii duszpasterskiej i psychopatologii dla kleryków szóstego roku od 1947 do końca roku akademickiego 1966/67.

Odrębne zagadnienie w twórczości Sychty stanowi nurt malarski. Po raz pierwszy jego obrazy prezentowane były na wystawie malarstwa kaszubskiego w Kartuzach w 1960 r. Oprócz grafik o tematyce sakralnej malował Sychta pejzaże w impresjonistycznym duchu.

W 1960 roku papież Jan XXIII przyznał mu tytuł „tajnego szambelana papieskiego”. W 1964 roku został mianowany kanonikiem kapituły katedralnej w Chełmnie. Od 1969 roku, za zgodą biskupa, poświęcił się całkowicie pracy naukowej. W 1981r. Uniwersytet Gdański przyznał mu tytuł honoris causa. Zmarł 25 listopada 1982 roku w Gdańsku. 8 czerwca 1992 roku miała miejsce podniosła uroczystość związana z uwiecznieniem pamięci ks. Bernarda Sychty. Z inicjatywy prezesa Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko- Pomorskiego w Sierakowicach Marii Kolki oraz wielu innych odślonięto w Puzdrowie, rodzinnej wsi, obelisk z tablicą pamiątkową ku jego czci.



"Krajobraz z szarotkami" - akwarela

Bogate życie i niezwykle dokonania księdza Bernarda Sychty starczyłyby na kilka biografii. Jakim był człowiekiem, jak go wspominają ludzie, którzy mieli to szczęście, że się z nim zetknęli - przeczytajmy.

Lech Bądkowski „Zawsze gotowy do pomocy”

„Zanim miałem możliwość poznać osobiście ks. dra Bernarda Sychtę, czytałem już niektóre z Jego utworów scenicznych. I oczywiście słyszałem o Nim od

innych osób, zainteresowanych twórczością i problematyką naszego kaszubsko-pomorskiego kręgu kulturowego. /.../ datę naszego sobistego poznania mogę określić zupełnie dokładnie, mianowicie na dzień 21 kwietnia 1956 roku, ponieważ ta właśnie data figuruje na dedykacji autorskiej na egzemplarzu „Dziewczęta i miedze”, gdzie Autor wyraźnie zaznaczył: „w dniu pierwszego spotkania” /.../ Tu właśnie pragnę uczynić uwagę, zasługującą, jak myślę, na uwzględnienie w przyszłej biografii Bernarda Sychty: na listy odpisywał zawsze, i to w krótkim czasie, wyczerpująco odpowiadając na postawione Mu pytania czy poruszone kwestie. Z Jego wiedzy w ten sposób korzystałem, np. sprawach dotyczących języka kaszubskiego, obyczajów, ścisłości przekładu z łaciny do przypisów edytorskich w wydawnictwach Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Raz prosiłem o wskazówkę dotyczącą Jakubowej drabiny, ponieważ nie posiadam, niestety, dostatecznej orientacji w Starym Testamencie. Wskazówkę tę otrzymałem w ciągu kilku dni. Potrzebowałem jej do pewnego tekstu literackiego.

Ta postawa, mianowicie gotowość do okazywania pomocy, do udzielania wiadomości ze skarbnicy własnej wiedzy poza tą, która została zawarta w dziełach publikowanych, cechuje ludzi wyjątkowo świątliwych i szlachetnych”.

Jan Drzeżdżon „Moje wspomnienie o Bernardzie Sychcie”

„Po raz pierwszy spotkałem ks. Bernarda Sychtę w Pelplinie, w Jego mieszkaniu, które zajmował z racji pełnionej funkcji proboszcza. Był to bodaj rok 1966. Znałem już Jego utwory literackie pisane przed wojną i miałem o nich takie zdanie, że autor ma niezwykle słuch- jeśli tak można powiedzieć- na ludzkie zwyczaje, obyczaje jako pewnego rodzaju rytuały. W jego charakterze natomiast nie leży, aby je burzyć raczej zachować. Miałem też wyobrażenie człowieka erudyty, usiłującego ogarnąć dość różne dziedziny jak: folklorystykę, psychiatrię, no i z racji obranej drogi życiowej- teologię. /.../otrzymałem od Księdza trzy tomy „Słownika” z dedykacjami. Ostatnia dedykacja z października 1972 roku brzmi: Moim młodym Przyjaciółom P.P. Urszuli i Janowi Drzeżdżonom z najlepszymi życzeniami ofiaruje autor. Były też listy i kartki.

Chciałbym zwrócić uwagę na dedykację z siódmego sierpnia 1971r., która brzmi: Panu Drowi Janowi Drzeżdżonowi, z którego przyszłością wiąże tyle nadziei i Jego dzielnej małżonce Urszuli z serdecznymi życzeniami z okazji 10- lecia Ich szczęśliwego małżeństwa ofiaruje autor. I to było istotą naszej znajomości- wiara w podjęte dzieło. Dziś „Słownik” otoczony jest niemal legendą, ale wtedy dopiero powstawał. Nie było wiadomo jaki będzie i każde słowo się liczyło, słowo, rzecz jasna, prawdziwe, a nie grzecznościowe, takie porozumienie się czuje.

Takiego Sychtę zachowałem w pamięci, jako człowieka o wielkiej skromności, który podjął trud heroiczny”.

Ks. Władysław Szulist „Wierny”

„Po raz pierwszy przekroczyłem próg pelplińskiej plebanii w październiku 1954r. Podczas rozmowy z ks. Dr. B. Sychtą okazało się, że moja ciocia i chrzesna Kazimiera Jakubek, z domu Karszny, z Sierakowic jest jego kuzynką. Na pamiątkę tego spotkania otrzymałem od autora sztukę sceniczną „Hanka się żeni”. Od tego momentu do mieszkania proboszcza przy ul. Mestwina zachodziłem często, ale zawsze jak do Panteonu, gdzie dokonują się wielkie rzeczy. Raz zawiązane kontakty trwały aż do jego śmierci. Nigdy w tym czasie nie powiedział do mnie żadnego krytycznego słowa. /.../ W życiu ks. B. Sychty imponowały mi szczególnie samotność, pracowitość, wytrwałość i niezależność w podejmowaniu decyzji. Nie szedł „owczym pędem”, ale był innym człowiekiem i w tym jego wielkość.

Swego czasu do ofiarowanej książki wpisał mi takie słowa: Jeżeli kiedykolwiek będziesz pisał o naszych Kaszubach, pisz nie piórem, lecz duszą. Mojemu Drogiemu Ziomkowi ks. Władysławowi Szulistowi z życzeniami w Dniu Prymicii. Ks. Sychta. Pelplin w lipcu 1959r.”

Ks. Bp Andrzej Śliwiński „Człowiek ze znakiem miłości”

„Gdyby starać się streścić w jednym zdaniu życie ks. Bernarda Sychty, można by sprawę ująć następująco: mówimy często, że „Bóg jest miłością”, ale w odniesieniu do ks. Sychty możemy powiedzieć, że człowiek jest miłością. Wszystko bowiem, co ks. Prałat czynił, czym się zajmował, ma piętno miłości, a wachlarz dyscyplin i zainteresowań jest bardzo szeroki. Bóg bowiem na pozór skromną postać ks. Sychty obdarzył bardzo bogatym wnętrzem. /.../ Biblia mówi, że „domu nie stanowią mury, lecz ludzie”. Serdeczny dom księdza Bernarda, którym była pelplińska plebania, tworzyło dwoje ludzi: ks. Doktor i Jego niezapomniana siostra, śp. Hanka Sychta. Był to dom poważnych dyskusji, rozmów, ale jednocześnie dom humoru, radości. Siedzieliśmy nieraz i rozmawialiśmy, i wtedy ks. Prałat brał ołówek i kawałek papieru, i zaczynał rysować nasze karykatury. Są ich na pewno setki, każdy z nas posiada ich kilka”.

Ks. Bolesław Lewiński

„Słowo było zadaniem i miłością Jego życia”

„/.../ ks. Sychta jest znany z tego, że jest artystą, że maluje, że jest poetą, że pisze, a tym, co napisał- jak mówią krytycy- mógłby się poszczycić cały sztab uczonych, a to zrobił tylko jeden człowiek. To jest talent, naprawdę talent. to jednak nie wystarczy, bo można go mieć i go zaprzepaścić. Tu mamy jeszcze do czynienia z wrodzonymi zdolnościami, które są daleko mocniejsze, a do tego przede wszystkim wytrwała praca. Nigdy jednak nie było widać zniechęcenia na twarzy ks. Sychty, choć był niekiedy tą pracą przywalony.

Ks. Sychta powtarzał często:

- Jednego mi Pan Bóg nie dał daru, ja nie umiem dobrze śpiewać, ani muzykować”.

Klementyna Bilikiewiczowa

„Moje wspomnienia o księdzu Bernardzie Sychcie”

„W lecie 1939 roku ksiądz Sychta zachorował na tyfus brzuszny. Leżał w szpitalu w Toruniu. Hanka jeździła do niego. Raz ja z nią pojechałam. Pamiętam, że biegałyśmy wtedy po Toruniu, szukając dobrego francuskiego koniaku dla księdza, bo lekarze mówili, że to go wzmocni. Przyjechał wtedy także ojciec księdza Sychty. Wracaliśmy z Torunia razem do Starogardu. Zdumiona byłam pomimością historii Polski pana Sychty, szczególnie zaś dziejów Pomorza, wojen o dostęp do morza. Zrozumiałam wtedy, że atmosfera takiego domu kształtowała patriotyzm i miłość Ojczyzny księdza Bernarda. /.../Ksiądz Sychta miał duże zdolności do malarstwa. Nigdy nie uczył się malować, a bardzo dużo malował i niektóre jego obrazy były naprawdę piękne i wartościowe. /.../ Uważał to za pewnego rodzaju „aktywny wypoczynek”. Co ciekawe, że nie popadł w żaden manieryzm. Przeciwnie, szukał różnych sposobów wyrażania swego artystycznego widzenia świata. Miał też ogromne zdolności rysunkowe w kierunku karykatury. Kilkomna pociągnięciami ołówka umiał pochwycić podobieństwo. Żartobliwie nazywałam Go człowiekiem renesansu, bo to i poeta- dramaturg, wybitny uczony i malarz”.

Judyta Śliwińska



Wspomnień czar

Chciałoby się powiedzieć: chwilo trwaj... Grudzień w historii Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego jest miesiącem obfitującym w ważne wydarzenia. To 2 grudnia 1956 roku, na fali odwilży październikowej, oficjalnie zostało powołane Zrzeszenie Kaszubskie (od 1964 roku przyjęło nazwę Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie), a jednym z pierwszych oddziałów, był oddział gdyński, powstały 12 grudnia 1956 roku. To już 50 lat działalności, lat wypełnionych ciężką, czasami wymagającą wielu poświęceń pracą, ale także pracą przynoszącą radość i satysfakcję. 50 lat to szereg wspaniałych wspomnień, które należy zachować, utrwalić, ocalić od zapomnienia.



Prezes A. Jabłoński z wyróżnionym Medalem 50-lecia ZK-P

Fot. T. Palmowski

Okazję do spotkania i wspominania mieli gdyńscy zrzeszeńcy 10 grudnia 2006 roku, kiedy to odbyły się oficjalne uroczystości związane z 50 - leciem działalności Gdyńskiego Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Swoje święto gdyńscy Kaszubi rozpoczęli od uroczystej Mszy Świętej w kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni. Mszy Świętej, z kaszubską liturgią słowa, przewodniczył ks. prałat Henryk Lew Kiedrowski, a pieśni wykonał Chór Męski „Dzwon Kaszubski”. Tego szczególnego dnia świątynia wypełniona była przybyłymi gośćmi, sympatykami, a przede wszystkim gdyńskimi zrzeszeńcami. Uroczystość uświetniły liczne przybyte pocztu sztandarowe z: Rumi, Redy, Dębogórza, Pucka, Wejherowa, Helu, Wierchucina, Gdańska, Żukowa, Stężycy, Kartuz. Ważnym, a zarazem wzruszającym momentem dla zrzeszeńców było odsłonięcie i poświęcenie tablicy z kaszubskim „Ojcie nasz”, która została umieszczona w gdyńskiej świątyni. Tablica ta jest kopią oryginału znajdującego się w Ziemi Świętej.

Po Mszy Świętej Kaszubi oddali hołd i pomodlili się przy grobie Króla Kaszubów śp. ks. prałata Hilarego Jastaka, postaci tak ważnej w historii gdyńskiego oddziału.

Dalsze uroczystości odbyły się w Teatrze Miejskim im. Witolda Gombrowicza. Spotkanie w teatrze prowadził, znany trójmiejski aktor, zrzeszeniec, Zbigniew Jankowski. Jubileusze są dobrą okazją do podziękowań, wyróżnień dla osób zaangażowanych w działalność. I także Zarząd Gdyńskiego Oddziału ZK-P postanowił wyróżnić i podziękować za pracę, poświęcenie swoim członkom, a także sponsorom, okolicznościowymi dyplomami. Następnie uczestnicy uroczystości obejrzeli prezentację multimedialną o historii oddziału, przygotowaną przez Kazimierza Zorna i Teresę Hoppe. Myślę, że czar starych i tych współczesnych zdjęć, przypominających najważniejsze wydarzenia z życia Gdyńskiego Oddziału spowodował, że w niejednym oku zakręciła się łza wzruszenia. A także przypomniał i utwierdził o kaszubskich korzeniach Gdyni. Prowadzący uroczystość Zbigniew Jankowski poprosił również o zabranie głosu przybyłych gości. Gratulacjom nie było końca. Prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Artur Jabłoński podziękował gdyńskim zrzeszeńcom za ich *bělny dziejanie w kaszëbiznie* i życzył dalszych owocnych inicjatyw. Prezes uhonorował 9 członków Gdyńskiego Oddziału okolicznościowym Medalem 50 lecia ZK-P, a otrzymali go: Aleksander Trzebiatowski, Teresa Hoppe, Gerard Hoppe, Stefania Lemańska, Edward Barzowski, Władysław Pranga, Paweł Śleziński, Aleksander Klemp, Roman Klebba.

Gratulacje składali m. in.: Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego - Jarosław Sellin; przewodniczący Rady Miasta Gdyni Stanisław Szwański, który przekazał Gdyńskiemu Oddziałowi Medal „Civitas e Mari Miasto z morza i marzeń 1926”; dyrektor Szkoły Podstawowej nr 6 im Antoniego Abrahama; przedstawiciel Towarzystwa Miłośników Gdyni; członkowie Chóru Męskiego „Dzwon Kaszubski”, a także reprezentanci oddziałów ZK-P z Gdańska, Rumi, Redy, Wierchucina, Dębogórza, Żukowa, Kartuz, Pucka, Helu, Wejherowa.



Okolicznościowe upominki i gratulacje

Fot. T. Palmowski

W części artystycznej wystąpili znani trójmiejscy artyści: Witosława Frankowska, Aleksandra Kucharska-Szeffler, Anna Fabrello, Grzegorz Piotr Kołodziej, Zbigniew Jankowski. W mistrzowsko wykonanych pieśniach i wierszach oprowadzili uczestników uroczystości po poetyckim świecie Jana Trepczyka, po tak umiłowanej przez poetę ziemi i mowie kaszubskiej.

Po części oficjalnej przyszedł czas na poczęstunek, rozmowy i wspomnienia...

Lucyna Radziwińska



Medale „Srebrna Tabakiera Abrahama”

13 grudnia 2006 roku o godz. 17.00 w OKK-P, w ramach obchodów jubileuszowych 50-lecia ZK-P, odbyło się wręczenie Medali „Srebrna Tabakiera Abrahama”. Laureatami zostali: Roman Klebba, dr Aleksander Klemp, dr Jan Mordawski.



Od lewej: Roman Klebba, dr Aleksander Klemp, dr Jan Mordawski

Fot. T. Palmowski

Roman Klebba należy do najstarszych członków ZK-P w naszym mieście. Pracował w stoczni im. Komuny Paryskiej, studiował na Politechnice Gdańskiej. W latach 1980-83 kierował gdyńskim Oddziałem ZK-P. W latach 90-tych działał w Głównej Komisji Rewizyjnej, a następnie w Zarządzie Głównym ZK-P. Roman Klebba jest postacią niezwykle barwną. Urodzony gawędziarz, przez wiele lat uprawiał żeglarsko i kajakarstwo. Napisał książkę *Naji karno*, w której przedstawił swoją wizję 40-lecia Oddziału na tle historii ZK-P.

Aleksander Klemp - doktor nauk humanistycznych, historyk, zatrudniony w Bibliotece Gdańskiej PAN. Szczególnie interesuje się kulturą szlachecką w Prusach Królewskich w XVII i XVIII w., autor dwóch książek: „Protestanci w dobrach prywatnych w Prusach Królewskich od II połowy XVII do II poł. XVIII w.” oraz „Katedra Oliwska. Fundacja i nekropolia książąt gdańsko-pomorskich”. Opublikował ponadto kilkadziesiąt artykułów z zakresu historii. Członek Instytutu Kaszubskiego i ZK-P.

Jan Mordawski - doktor nauk geograficznych, dydaktyk, pracownik Uniwersytetu Gdańskiego (Pracownia Dydaktyki Geografii i Biologii), autor ponad 170 publikacji, w tym 67 tytułów książek, głównie podręczników szkolnych z zakresu geografii i przyrody (niektóre we współautorstwie z innymi osobami). Szczególnie interesuje się edukacją regionalną, zwłaszcza w regionie kaszubskim. Członek GTN, Instytutu Kaszubskiego, ZK-P, PTG i Stowarzyszenia Autorów Polskich. Odniesiony m.in. Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski i Złotą Odznaką PTG. Uzyskał nagrodę Ministra III Stopnia.



Rozmowy w kielach

Fot. T. Palmowski

Tę podniosłą uroczystość prowadzili wiceprezes gdyńskiego Oddziału Judyta Śliwińska oraz członek Zarządu Kazimierz Zorn. Wśród zaproszonych gości byli władze naszego miasta.

Rocznica śmierci

Śługi Bożego Biskupa Konstantyna Dominika

3 marca 2007 r. w kościele Św. Ignacego w Gdańsku-Oruni/Nowe Szkoty/odbyła się uroczystość z okazji 65-tej rocznicy jego śmierci. Obecnie toczy się proces o wyniesienie Śługi Bożego na ołtarze. Do kościoła przybyły liczne delegacje z Kaszub w swoich strojach ludowych, ze stanicami.

W kościele na czas uroczystości umieszczono wystawę pamiątkową/objazdową/ związaną z życiem i działalnością biskupa Dominika.

Żył w latach 1870- 1942. Z rodowodu jego rodziny dowiadujemy się, że jego ojcem był Michał Franciszek Dominik, żonaty z Anną Derc. Była to rodzina wielopokoleniowa. Liczne potomstwo to: Benedykt, Konstantyn, Anna, Paulina, Agnieszka, Józef, Maria, Michał, Jan, Alojzy i Klara. Według wypisu z dowodu osobistego Konstantyn Dominik urodził się w Gnieździe, koła Swarzewa, 7 listopada 1870 r., w powiecie morskim. W rubryce: zawód wpisano- wikariusz generalny /dokument został wydany przez burmistrza 14.06.1938r./ Ukończył Seminarium Duchowne w Pelplinie i tam otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1887 - 1888 był wikarym w kościele Św. Ignacego w Gdańsku- Oruni. Przebywał też w Chełmnie, gdzie był kapłanem u Sióstr Szarytek, uczył też w miejscowym liceum. Później został skierowany do Pelplina, w tamtejszym Seminarium był Ojcem Duchownym, a następnie regensem. Trzeba też dodać, że w latach; kiedy tworzyła się odrodzona Rzeczypospolita podejmował starania, aby łagodzić różne konflikty narodowościowe, bowiem Polska powstawała ze scalenia ludzi z różnych zaborów. Mianowany został biskupem chełmińskim, swoją siedzibę miał w Pelplinie, była tam tzw. kanonia przy ul. Kanonickiej. Stamtąd odjeżdżał odwiedzać parafie, dokonywał wizytacji, wygłaszał homilie, bierzmował. Był biskupem Maryjnym. Szerzył kult do Matki Bożej Polskiego Morza, do Serca Jezusowego, podkreślał znaczenie Eucharystii. Często uczestniczył w różnych uroczystościach kaszubskich. 9 listopada 1930 r. odwiedził Gdynię, która była jakby perłą w koronie. Tutaj powstawał nowoczesny port, budowało się miasto, powstawały nowe świątynie. 31 lipca 1933 r. przyjechał do Wiele; spotkał się wówczas z księdzem Józefem Wryczą, który zaznaczył się już tym, że 10 lutego w Pucku, podczas zaślubin Polski z morzem, wygłosił wspaniałą, patriotyczną homilię mówiąc o znaczeniu morza dla Polski. Modlił się na Kalwarii we Wielu. W 1934 roku poświęcił grocie z figurą Niepokalanej w posiadłości generała Józefa Hallera w Gożuchowie koło Grudziądza. W 1939 r. wybuchła wojna. Niemcy masowo aresztowali duchownych i skazywali ich na śmierć w miejscach kaźni. Wywierali też naciski, aby podpisywać niemiecką listę narodowościową- volkslistę. Takie żądanie wysunięto także wobec biskupa Dominika. Z Pelplina przeniósł się do Gdańska- Oruni. W tym czasie był już chory. Niemcy ponowili żądanie, by podpisał listę, dali mu nawet termin do połowy marca 1942 r. Choremu biskupowi Dominikowi dokonano spóźnionej operacji wyrostka. 7 marca 1942 r. zaskoczyła go śmierć. Zmarł w opinii świętości. Został pochowany na cmentarzu, tuż za kościołem Św. Ignacego, w którym dawniej był wikarym. W 1949 r. doczesne szczątki biskupa zostały przeniesione do Pelplina.

W rocznicę śmierci, 3 marca br. została odprawiona uroczysta Msza Święta. Odprawił ją ksiądz prałat Stanisław Dułak, on też wygłosił homilię. Nawiązał do Ewangelii, która traktowała o Chrystusie- Dobrym Pasterzu, znającym swoje owce, do okresu wielkopostnego, wiele mówił o samym biskupie i jego umiłowaniu ludu kaszubskiego. Po Mszy Świętej zgromadzeni wraz z pocztami sztandarowymi udali się na przykościelny cmentarz, gdzie znajduje się symboliczna mogiła biskupa. Odmówiono modlitwy i śpiewano pieśni kościelne.

Następnie zgromadzeni zostali zaproszeni do domu parafialnego na kawę i ciasto. Wygłoszono szereg przemówień. Prezes Gdańskiego Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko- Pomorskiego Tomasz Szymański poinformował, że 19 marca 2007 r. na dawnym Targu Kaszubskim zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa.

Eligiusz Józef Sitek

WYDAWNICTWA

PRZEGLĄD WYDARZEŃ c.d.

**Tabaka na Kaszubach i Kociewiu**

Autorami niniejszej książki jest dwóch gdynian, pasjonatów kultury ludowej Kaszub i Kociewia: Jerzy Zając i Edward Zimmermann. Wspomniane opracowanie powstało dzięki ich wieloletniej pracy, badaniom w terenie oraz wielu rozmowom z tabacznikami i rogarzami. Należy zaznaczyć, że jest to pierwsza książka opisująca tak dokładnie tematy związane z tradycją zażywania tabaki i rogactwa.

Autorzy kontynuują pracę Alexandra Treichela oraz Franciszka Tredera. Należy wspomnieć, iż część materiałów jest publikowana pierwszy raz. Autorzy celowo nie opierają się na źródłach powojennych, dość skromnych i często powielanych. Podobnie postępują w części ilustracyjnej, pomijając większość powszechnie znanych eksponatów pochodzących ze zbiorów muzealnych. Wyjątek stanowią dwa szczególnie cenne zabytki: rożek Antoniego Abrahama z Muzeum Miasta Gdyni oraz drewniane imadło używane do formowania rogów pochodzące ze zbiorów Muzeum Ziemi Puckiej im. Floriana Ceynowy. Szczególnie cenne są opowieści osób, które już nie żyją, utrwalone w notatkach i na taśmach magnetofonowych. Z opracowania możemy dowiedzieć się między innymi o dziejach tytoniu i tabaki na świecie, przybliżone zostają pierwsze wzmianki o tabace na Kaszubach oraz dawne wytwórnie tabaki na Pomorzu. Autorzy przywołują postacie dawnych i współczesnych mistrzów rogarskich, a także rodzaje i metody wyrobu rożków. Bardzo ciekawy jest rozdział zatytułowany *Tobaczka w kościele*, w którym opisano nietuzinkową postać Ks. Bazylego Oleckiego szczególnie gustującego w zwyczaju zażywania tabaki. *Tabaka na Kaszubach i Kociewiu* to opracowanie bardzo starannie wydane: sztywna okładka, bardzo ładna szata graficzna, papier wysokiej jakości oraz wspomniane wcześniej piękne zdjęcia czynią z niej wydanie albumowe. Dla Gdynińskiego Oddziału ZK-P ważną informacją będzie z pewnością fakt, iż korekty pisowni w języku kaszubskim dokonali członkowie tegoż Oddziału: Judyta Śliwińska, Teresa Hoppe oraz Kazimierz Zorn. Należy także wspomnieć iż *Tabaka na Kaszubach i Kociewiu* ukazała się pod patronatem *Pomeranii* oraz dzięki hojności i wsparciu wielu firm i instytucji.

Jerzy Zając, Edward Zimmermann; Tabaka na Kaszubach i Kociewiu; Studio Spartan, Gdynia 2006

**Stanice Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego**

W związku z jubileuszem 50-lecia Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego ukazało się w ostatnim czasie kilka książek podsumowujących wspomniany okres. Jedną z nich jest ciekawie wydany album *Stanice Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego*. Niniejszą książkę wydała *Oficyna Częc* oraz *Gdański Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego*.

Piękne zdjęcia zrzezeniowych sztandarów poprzedza krótki wstęp autorstwa Wojciecha Kiedrowskiego przybliżający historię oraz znaczenie kaszubskich stanic dla społeczności zrzeszonej. W dalszej części albumu zaprezentowano zdjęcia 40 sztandarów poszczególnych oddziałów ZK-P, Zarządu Głównego oraz *Pomeranii*. Ponadto przedstawiono zdjęcia ukazujące działalność poszczególnych zrzezeniowych oddziałów wraz ze swymi stanicami. Dodatkowo z książki możemy dowiedzieć się w skrócie o historii każdego sztandaru, inicjatorach jego powstania, autorach projektu, datach poświęcenia oraz nazwiskach pierwszych sztandarowych. Album zamykają migawki z Dnia Jedności Kaszubów z 2006 roku oraz zdjęcia kaszubskich flag. Trzeba zaznaczyć, że od strony technicznej książka jest bardzo starannie wydana; ciekawy jest projekt okładki, zdecydowana większość zdjęć jest bardzo dobrej jakości.

Stanice Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział Gdański, Oficyna Częc; Gdańsk 2006

Verba Sacra modlitwy katedr polskich 2007

22 stycznia Wejherowo czwarty raz stało się gospodarzem bardzo ciekawej imprezy kulturalnej *Verba Sacra. Modlitwy Katedr Polskich. Biblia Kaszubska*. Tegoroczna edycja została poprzedzona promocją książki o. dr. Adama Sikory OFM - *Ewangelia według św. Jana na kaszubski tłumaczona*. Wspomniana promocja odbyła się w Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Przybyłych gości przywitał dyrektor wejherowskiego muzeum Bogusław Breza. Promowaną książkę zrecenzował wybitny językoznawca prof. dr hab. Jerzy Treder. W trakcie wymienionego spotkania można było wysłuchać fragmentów Ewangelii czytanych przez znaną aktorkę Danutę Stenkę. Oprawę muzyczną zapewniła Aleksandra Kucharska Szeffler (sopran), Krystyna Przybylińska - Żgaj (skrzypce) oraz Witosława Frankowska (fortepian). Kolejnym punktem dnia było główne wydarzenie, czyli *Verba Sacra*, tradycyjnie odbywające się w kolegiacie wejherowskiej p.w. Świętej Trójcy. Patronat honorowy nad wspomnianym projektem objęły: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo Edukacji i Nauki, Związek Artystów Scen Polskich, Jego Ekscelencja Książę dr Tadeusz Gocłowski Metropolita Gdański, Prezydent Miasta Wejherowa Krzysztof Hildebrandt oraz Rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu prof. dr hab. Stanisław Lorenc. Imprezę rozpoczęła piękną pieśnią kaszubską - *Tęskniącza* autorstwa Jana Trepczyka wykonaną przez Aleksandrę Kucharską Szeffler. Zgromadzonych przywitał prezydent Wejherowa Krzysztof Hildebrandt. Komentarz teologiczny przedstawił o. dr Adam Sikora OFM, natomiast komentarz językoznawczy prof. dr hab. Jerzy Treder. W czasie tegorocznej *Verba Sacra* przybliżono fragmenty najstarszej Ewangelii według św. Marka. Wymienione teksty w piękny sposób czytała znana z poprzednich edycji *Verba Sacra* aktorka Danuta Stenka. Fragmenty Pisma Świętego czytane przez wymienioną artystkę w języku kaszubskim to wspaniałe przeżycie dla ducha. Słuchając tych pięknych czytań odkrywamy na nowo słowa, które już znaliśmy wcześniej. Danutę Stenkę można podziwiać nie tylko za jej kunszt artystyczny, ale także za ogromną skromność. Ta pochodząca z kaszubskiego Gowidlina aktorka, znana w całej Polsce, wielokrotnie podkreślała swe kaszubskie korzenie. Ciężko wyobrazić sobie obecnie wejherowskie *Verba Sacra* bez Danuty Stenki.



Występ chóru Cantores Veiherovienses

Pisząc o tegorocznej edycji koniecznie należy wspomnieć o wspaniałej oprawie muzycznej, którą zapewnili Aleksandra Kucharska Szeffler (sopran), Krystyna Przybylińska-Żgaj (skrzypce), Witosława Frankowska (organy) oraz chór *Cantores Veiherovienses* pod batutą Marka Rocławskiego. Impreza zakończyła się owacją na stojąco zgromadzonej publiczności. Ciekawostką może być to, iż projekt *Verba Sacra* realizowany był przez ostatnie kilka lat w wielu miejscach w Polsce. Obecnie kontynuowany jest tylko w dwóch punktach: w Poznaniu, w którym narodziła się wspomniana idea oraz właśnie w Wejherowie, gdzie przedstawiana jest wersja kaszubska. Organizatorami wejherowskiego *Verba Sacra* byli: Urząd Miasta w Wejherowie, Wejherowskie Centrum Kultury oraz Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

Andrzej Busler

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

GDYŃIA - KASZUBY

Wystawa „Kaszubi. Kultura i język” w Ośrodku Kultury Kaszubsko - Pomorskiej w Gdyni

27 stycznia br. w Ośrodku Kultury Kaszubsko - Pomorskiej w Gdyni nastąpiło otwarcie wystawy „Kaszubi. Kultura i język”. Wystawa została przygotowana przez Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko - Pomorskiej w Wejherowie. Autorem jej scenariusza jest prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego Artur Jabłoński. Do powstania wystawy przyczyniło się wiele instytucji oraz osób prywatnych, które udostępniły swoje zbiory.



Otwarcie wystawy przez prezesa Gdynińskiego Oddziału ZK-P Aleksandra Trzebiatowskiego

W sobotnie popołudnie w Ośrodku Kultury Kaszubsko - Pomorskiej prezes Gdynińskiego Oddziału ZK-P Aleksander Trzebiatowski dokonał uroczystego otwarcia wystawy. Ekspozycję w ciągu wspomnianego popołudnia obejrzało z dużym zainteresowaniem kilkadziesiąt osób. Zebrani mogli obejrzeć 13 barwnych tablic przedstawiających kaszubszczyznę dawniej i dziś. Bardzo cenną stroną wystawy jest to, iż ukazuje ona kaszubszczyznę nie tylko z punktu widzenia historycznego, ale także współczesną - obecną w mediach, szkołach i ważnych wydarzeniach kulturalnych regionu. Pisząc o wspomnianej ekspozycji należy wspomnieć, iż Ośrodek Kultury Kaszubsko - Pomorskiej w Gdyni jest pierwszym miejscem jej prezentacji na Kaszubach. Poza granicami Pomorza pierwszy raz wystawa była eksponowana w listopadzie w Parlamencie Rzeczypospolitej w Warszawie, gdzie gościła przez dwa tygodnie. Obok jej prezentacji w Sejmie podjęto uchwałę z okazji 50-lecia kaszubskiego ruchu regionalnego. Odbyło się także posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Otwarcie wystawy w Parlamencie patronował marszałek Sejmu.

Andrzej Busler

Spotkanie z muzyką Kaszub „Gromicznik” w Wejherowie

3 lutego br. po raz trzynasty Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko - Pomorskiej w Wejherowie było gospodarzem cyklicznej imprezy *Spotkania z muzyką Kaszub*. Wymienione spotkanie pt. *Gromicznik* poświęcone było twórczości Henryka Hubertusa Jabłońskiego (1915 - 1989). Henryk Jabłoński zaliczany jest do najwybitniejszych kompozytorów związanych z miastem Gdańsk. Dla wspomnianego artysty Gdańsk był rodzinnym miastem, urodził się tutaj w 1915 roku. W Wolnym Mieście Gdańsk studiował w Polskim Konserwatorium Muzycznym Macierzy Szkolnej (1933 - 1939) w klasie Kazimierza Wilkomirskiego oraz kompozycję u Wernera Schramma i Alfreda Paetscha. W tymże mieście od 1935 roku współpracował z gdańską rozgłośnią radiową jako wiolonczelista, aranżer, kompozytor. Okres wojny spędził w Gdańsku, prowadząc zespoły muzyki popularnej.

Od 1947 roku rozpoczął współpracę z orkiestrą Polskiego Radia w Warszawie. W późniejszych latach tworzył muzykę do słuchowisk radiowych, sztuk teatralnych, filmów. W latach 1954-1980 wykładał instrumentację w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Sopocie. Charakterystyczną cechą twórczości H. Jabłońskiego było czerpanie z motywów gdańskich i kaszubskich. Dużą rolę w poznawaniu tematów szczególnie związanych z muzyką ludową kaszubszczyzny odegrały systematycznie prowadzone wędrowki etnograficzne po wspomnianym regionie, wspólnie z inną znaną postacią kaszubszczyzny związaną z muzyką - Władysławem Kirsteinem. Szerszej publiczności w Polsce Henryk Jabłoński był znany jako kompozytor utworów: *Pierwszy siwy włos*, *Rozstanie z morzem*.

W sobotni wieczór w Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko - Pomorskiej w Wejherowie mieliśmy okazję wysłuchać wielu utworów skomponowanych przez H. Jabłońskiego we wspólnym wykonaniu Tatiany Szczepankiewicz (sopran), Hanny Hipp (alt), Marcina Pomykały (tenor), Grzegorza Piotra Kołodzieja (baryton) oraz Witosławy Frankowskiej (fortepian). Zebranych gości powitał dyrektor wejherowskiego muzeum Bogusław Breza. Szczególnym gościem tego wieczoru była żona kompozytora - Charlotta Jabłońska. Imprezę prowadziła Witosława Frankowska, która przybliżyła w skrócie postać artysty. Koncert podzielono na trzy części. Pomiędzy poszczególnymi częściami można było posłuchać ciekawej rozmowy pomiędzy prowadzącą imprezę, a Charlottą Jabłońską. Żona kompozytora przedstawiła wiele interesujących, mniej znanych, a czasem także humorystycznych wydarzeń z życia swego męża. Była to opowieść bardzo ciekawa a równocześnie ciepła oraz pełna dystansu do życia.

W pierwszej części koncertu zaprezentowano cztery pieśni do słów poety kaszubskiego Alojzego Nagla *Gromicznik*, *Proćm nocć*, *Szemią walę*, *Uparty Michoł* oraz przepiękną pieśń - *Kościerska ziemia* do słów Kazimierza Sopucha. Słowa uznania za wspaniałe wykonanie tej pieśni należą się Hannie Hipp.

W drugiej części artyści śpiewali w kwartecie wiązanek kilkunastu ludowych pieśni kaszubskich.

Ostatnia część koncertu to pieśni marynistyczne i popularne *Piosenka o morzu*, *Żona marynarza*, *Hej, chłopcy*, *Śliczna, prześlizna*, *Tylko echo*, *Rozstanie z morzem*, *Pierwszy siwy włos*. Należy wyróżnić dwa utwory: *Rozstanie z morzem* w wykonaniu Hanny Hipp oraz *Pierwszy siwy włos* w wykonaniu duetu Tatiany Szczepankiewicz oraz Grzegorza Piotra Kołodzieja. Podczas obu wymienionych utworów z artystami śpiewała wspólnie prawie cała sala. Publiczność zgłodziła artystom owację na stojąco. Nie obyło się bez bisów. Koncert zakończył utwór *Kościerska ziemia* wykonany przez kwartet artystów.

Na koniec chciałbym napisać jeszcze o moich dość osobistych odczuciach ze wspomnianej imprezy, która była dla mnie bardzo szczególna, budząca we mnie wiele wspomnień. Mógłbym nawet napisać, że ten wieczór był dla mnie rodzajem podróży sentymentalnej. Jedną z artystek tego wieczoru, Tatiana Szczepankiewicz, to dawna studentka jednej z najwybitniejszych śpiewaczek operowych i operetkowych, nestorki polskiej wokalistyki prof. Haliny Mickiewiczówny de Larzac. Pani Mickiewiczówna zmarła w 2001 roku. W swym życiu miałem przyjemność poznać ją dobrze. Pani Halinka, jak zwykliśmy o Niej mawiać, była osobą niezwykle ciepłą, mającą szczególnie duże serce dla ludzi młodych. Nieraz miałem okazję podziwiać Jej piękny głos. W czasie sobotniego wieczoru mogłem usłyszeć byłą studentkę H. Mickiewiczówny piękny sopran Tatianę Szczepankiewicz śpiewającą niezwykle lekko, naturalnie, bez wysiłku. Stara prawda głosi, że w uczniu zawsze można znaleźć cząstkę mistrza. Kolejne wspomnienia nasunęły mi się, gdy miałem przyjemność wysłuchania pieśni *Kościerska ziemia*. Tytuł pieśni nawiązuje do ziemi moich przodków, których już obecnie, niestety, nie ma, ale gdy słucham słów wspomnianej pieśni w tak pięknym wykonaniu, to czuję jakby moi bliscy dalej byli obok mnie. Za te wszystkie odczucia, których doświadczyłem tego wieczoru serdecznie dziękuję organizatorom i artystom.

Podsumowując Spotkanie z Muzyką Kaszub w Wejherowie nasuwa się jedno skojarzenie - więcej takich imprez kulturalnych w naszym regionie.

Andrzej Busler

W Gdyńskim Oddziale ZK-P

- Uczestnictwo i oprawa Mszy Św. we Władysławowie transmitowanej przez Radio „Kaszëbë” w listopadzie 2006 roku
- Udział członków Oddziału w Paradzie Niepodległości
- Spotkanie w Klubie „Gdynia Północ” z Romanem Drzeżdżonem i młodymi twórcami z grupy „Zymk”
- Prace przygotowawcze do Jubileuszu 50-lecia Oddziału Gdyńskiego ZK-P
- Opracowanie i przyjęcie Planu działalności Ośrodka Kultury Kaszubsko-Pomorskiej na 2007 rok.
- Msza Św. i odsłonięcie tablic z kaszubskim „Ojcie nasz” w kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni /10.12/
- Uroczystości 50-lecia Oddziału w Teatrze Miejskim z wręczeniem zasłużonym i długoletnim działaczom i członkom Zrzeszenia medali i dyplomów /10.12/
- Wręczenie laureatom Medali „Srebrna Tabakiera Abrahama” w Ośrodku Kultury Kaszubsko-Pomorskiej /13.12/
- Udział w uroczystościach grudniowych przy Pomniku Poległych Stoczniovców
- Spotkania opłatkowe członków i sympatyków w Klubach Oddziału „Gdynia Północ”, Wielki Kack, Cisowa i Śródmieście oraz ogólne członków Oddziału Gdyńskiego ZK-P /14.01/
- Spotkanie opłatkowe członków Zrzeszenia w Katedrze Oliwskiej, a następnie u Arcybiskupa T. Gocłowskiego /20.01/
- W Klubie „Gdynia Północ” odbył się „Wieczór kołęd”
- Opracowano i zatwierdzono Plan działalności Oddziału na 2007 r.
- Członkowie i sympatycy Oddziału wzięli udział w projekcji filmu „Jezus” w kaszubskiej wersji językowej /OKKP-24.01/
- Prezes Oddziału w obecności wielu członków Zrzeszenia dokonał otwarcia wystawy „Kaszubi. Kultura i język” /OKKP-27.01/
- Członkowie Oddziału pożegnali Edwarda Obertyńskiego oraz członka Oddziału i Klubu „Cisowa” Marię Golombek, którzy odeszli do Naszego Ojca.
- 6 lutego w auli Zespołu Szkół nr 1 w Redzie odbyła się uroczysta promocja monografii „Historia Redy”
- 25 lutego br. odbyła się Msza Święta z kaszubską liturgią słowa w kolegiacie Najświętszej Marii Panny; Mszę odprawił ksiądz Dułak; była to pierwsza z comiesięcznych Mszy z kaszubską liturgią słowa w centrum Gdyni.

Program działalności Oddziału w II kwartale 2007 r.

- Kapituła Medalu „Srebrna Tabakiera Abrahama” wyłoni tegorocznych laureatów
- Różaniec kaszubski w intencji zmarłego Papieża Jana Pawła II w kościele na Oksywiu Górnym poprowadzi Klub „Gdynia Północ”
- Eliminacje powiatowe do Konkursu „Rodnej mowy” oraz Festiwalu „Kaszëbszczé spiëwë” w Szkole Podstawowej nr 6 na Obłuzu pod patronatem Oddziału
- Nabożeństwo majowe /3.05/ przy Źródle Marii w Wielkim Kacku Klub „Wielki Kack”
- Wydanie 2 numeru „Gdyńskiej Klęki”
- Modlitewne spotkanie Majowe na Górze św. Mikołaja w Chyloni- organizator Klub „Gdynia Północ”
- Wyjazdowa „Majówka” w „Lubiczówce” koło Koleczkowa organizator Klub „Gdynia Północ”
- Organizacja uroczystego Gdyńskiego Dnia Papieskiego w 20. rocznicę pobytu w Gdyni Ojca Św. Jana Pawła II
- Uroczystości Abrahamowe z wręczeniem medali „Srebrna Tabakiera Abrahama” tegorocznym laureatom
- Comiesięczne Msze Św. z kaszubską liturgią słowa przygotowywane przez Kluby Oddziału w 6 gdyńskich kościołach
- Wystawy i odczyty w Ośrodku Kultury Kaszubsko-Pomorskiej wg zatwierdzonego na II kwartał Planu.

W.P.

Informacje stałe

Zarządu Gdyńskiego Oddziału ZK-P

Siedziba:

ul. Słowackiego 44, 81-392 Gdynia

Telefon:

622 - 47- 64 (domowy dręcha Prezesa)

Konto bankowe:

PKO BP SA I O/Gdynia

82 1020 1853 0000 9902 0067 4812

Dyżury Zarządu:

w każdy wtorek w godz. 17.00 - 18.30

w każdy czwartek w godz. 11.00 - 13.00

w siedzibie Oddziału.

Regulowanie składek członkowskich:

składki członkowskie wpłacać można

bezpośrednio u skarbnika w czasie dyżurów

Zarządu w siedzibie Oddziału lub na konto

bankowe Oddziału w PKO BP SA I O/Gdynia,

z dopiskiem „Składka za rok...”

Kaszubskie Msze Święte w Gdyni:

- w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 07.00 w Kościele Przemienienia Pańskiego w Cisowej (ul. Kcyńska 2), - ks. Stanisław Megler
- w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 08.00 w Kościele Świętego Wawrzyńca w Wielkim Kacku (ul. Źródło Marii), - ks. Ryszard Kwiatek
- w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 18.00 w Kościele Św. Michała Archanioła na Oksywiu (ul. Plk. Dąbka 1)
- ks. Piotr Dobek
- w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 08.00 w Kościele Św. Pawła Apostoła na Pogórze Górnym (ul. Plk. Dąbka 328)
- ks. Marian Kożyczkowski
- w każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 12.15 w Kościele Matki Boskiej Licheńskiej i Świętego Jerzego w Babich Dołach (ul. Rybaków 2A), - ks. Edmund Skierka.

GDYŃSKO KLĘKA



Wydawca: Zarząd Gdyńskiego Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, ul. Słowackiego 44, 81-392 Gdynia

Zespół redakcyjny: Roman Klebba, Jan Netzel, Władysław Pranga, Judyta Śliwińska (Redaktor Naczelny), Kazimierz Zorn, Lucyna i Szymon Radziwiński, Teresa Hoppe

Kontakt z członkami zespołu redakcyjnego: bezpośrednio w czasie dyżurów w siedzibie Oddziału lub telefonicznie z redaktorem naczelnym (domowy nr tel.: 664 99 93)

Skład i druk: Drukarnia „ELFAX”, Gdynia Pogórze, ul. plk. Dąbka 308, tel./fax 665-02-42, e-mail: elfax@elfax.pl

Punkty dystrybucji: Dostępna w siedzibie gdyńskiego Oddziału ZK-P przy ul. Słowackiego 44 (w czasie dyżurów członków Zarządu), w Muzeum Miasta Gdyni przy ul. Starowiejskiej 30, w siedzibie Gdyńskiego Centrum Organizacji Pozarządowych przy ul. 3 Maja 27, w kiosku w holu Urzędu Miasta Gdyni, w Sali Tradycji Akademii Morskiej przy ul. Morskiej 81/87, w Towarzystwie Miłośników Gdyni przy ul. Władysława IV 51, na terenie Stoczni Gdynia S.A., w Salonie Fotograficznym Gerarda Waleszkowskiego przy ul. 10 Lutego 2, a także we wszystkich filiach Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz po kaszubskich Mszach świętych w Gdyni

Sponsor: pismo ukazuje się dzięki grantom uzyskiwanym z Urzędu Miasta Gdyni.

GDINSKŌ KLĚKA



PERIO DOPROŠENŌ ČESKŌJ DOPISŮVNŌ KLASIKŮ - POKROČILŮ - POKROČILŮ - POKROČILŮ - POKROČILŮ

1977

Kolofn: Bernard Štychár - vyplněniti napl měř



Dr. B. Štychár, autor
článku

DR. BERNARD ŠTYCHÁR
Právnický vědecký ústav
Vědecký ústav vlt. 100
Katedra práva vlt. 100
Dr. B. Štychár, autor
článku

Kolofn: Bernard Štychár - vyplněniti napl měř

Kolofn: Bernard Štychár
Vědecký ústav vlt. 100
Katedra práva vlt. 100
Dr. B. Štychár, autor
článku

Kolofn: Bernard Štychár
Vědecký ústav vlt. 100
Katedra práva vlt. 100
Dr. B. Štychár, autor
článku

Kolofn: Bernard Štychár
Vědecký ústav vlt. 100
Katedra práva vlt. 100
Dr. B. Štychár, autor
článku

Dr. B. Štychár, autor
článku



Dr. B. Štychár, autor
článku

Dr. B. Štychár, autor
článku

Dr. B. Štychár, autor
článku



Dr. B. Štychár, autor
článku

Dr. B. Štychár, autor
článku

Dr. B. Štychár, autor
článku

Dr. B. Štychár, autor
článku